

Numer pojedynczy 30 groszy

Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

# PODLASIAK

tygodnik społeczno-ekonomiczny, poświęcony sprawom Podlasia.

## Warunki przedpłaty

**Kwartalnie 3 złote 50 gr.**

łącznie z przes. poczt.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biuro Redakcji i Administracji:  
**Biała-Podlasa, ulica Krzywa L. 31.**  
otwarte codziennie od 2 — 5.

Filja Redakcji i Administracji:  
**Siedlce, ulica Sienkiewicza L. 49.**  
otwarta codziennie od g. 10 — 12 za wyjątkiem niedziel i świąt.

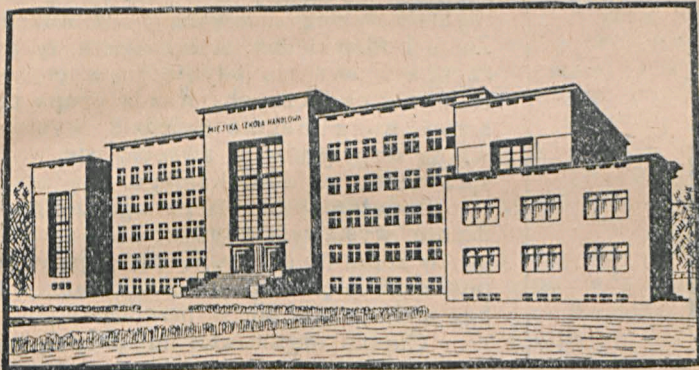
## Ceny ogłoszeń:

Strona  $\frac{1}{1}$  200 zł.,  $\frac{1}{2}$  110 zł.,  $\frac{1}{4}$  60 zł.,  
 $\frac{1}{8}$  30 zł.,  $\frac{1}{16}$  18 zł.,  $\frac{1}{32}$  10 zł. Ogłoszenia fantazyjne i bilanse przed i w tekście o 50% drożej. Reklamy o 100%  
Drobne po 10 groszy za wyraz.

## Szkolnictwo i oświata.

### Kongres pedagogiczny w Poznaniu.

W dn. 8, 9 i 10 lipca b. r. odbył się w Poznaniu — na terenie Powsz. Wystawy Krajow. — pierwszy w Polsce Kongres Pedagogiczny, urządzony staraniem Związku Polsk. Naucz. szk. powsz.



Pałac Wychowania Fizycznego na P. W. K.

i Związku Zawodowego Naucz. szk. średnich. Obecnych około 2000 osób. Wśród uczestników kongresu byli przedstawiciele nauczycielstwa polskiego we Francji i Brazylii oraz przedstawiciele organizacji nauczycielskich z Czechosłowacji i Jugosławii. W kongresie wzięli udział: minister oświaty p. Czerwiński, kurator okr. szk. poznańsk. p. Namysł, kurator okr. szk. pomorsk. p. Szewin, wojewoda poznański, dowódca O. K. Poznań, vice — prezydent m. Poznania, wizytatorzy i inspektorzy szkolni, wielu posłów i senatorów.

P. minister Czerwiński wygłosił inauguracyjne przemówienie: „Ideał wychowawczy szkoły polskiej.” Minister stwierdza konieczność utworzenia takiego ideału; będzie to „typ uzdolnionego do walki pracownika”. Trzeba skryształować „ideał obywatela, stwierdzającego swe poczucie za całość i pomysłność państwa — czynem dnia codziennego i odświętnym czynem walki, gdy zajdzie tego potrzeba.” Należy ćwiczyć „zamiłowanie do pracy, uczyć umiejętności pracy indywidualnej i zbiorowej; ochraniać i ćwiczyć psychicznie i fizycznie zdolności indywidualnej i zbiorowej walki z przeciwnościami.”

W pierwszym dniu kongresu wygłosili referaty: kier. szk. ćw. z Łodzi p. Petrykowski — „Budowa programu szkoły powszechnej, jako części składowej szkoły jednolitej”; prof. gimn. z Warszawy,

p. Świdwiński — „Reforma szkoły średniej ogólnokształcącej”; dyr. gimn. z Warszawy, p. Odrzywolski — „Przejście ze szkoły średniej do szkół akademickich”. Po referatach dokonano wyboru komisji: szkoły jednolitej, spr. koedukacji i spr. kształcenia nauczycieli.

W drugim dniu kongresu przemawiali: posłanka p. Jaworska — „Zagadnienie koedukacji”; dyr. gimn. z Warszawy, p. Wojeński — „kształcenie nauczycieli szkoły średniej ogólnokształcącej”. W godzinach popołudniowych obradowały w dalszym ciągu komisje.

Trzeci dzień przeznaczono na obrady ogólne. Przyjęto szereg wniosków — w myśl wygłoszonych referatów.

Zaznaczony Kongres Pedag. był niejako wstępem do obrad 1-go Zjazdu Nauczycielstwa szkół Słowiańskich — w dn. 10 i 11 lipca b. r.

T. K.

## 300-lecie urodzin Króla Jana Sobieskiego

### odłożenie uroczystości obchodu do października.

Komitet Obchodu uczczenia 300-lecia urodzin\*) Króla Jana Sobieskiego zawiadamia za naszym pośrednictwem, że obchód odbędzie się w początkach października, a to ze względu na to, żeby dać możność młodzieży akademickiej i szkolnej wzięcia udziału w uroczystościach. Program przewiduje nabożeństwo w katedrze św. Jana, poczem nastąpi pochód do kościoła OO. Kapucynów, gdzie złożone zostaną wieńce przy sakrofażu, zawierającym serce Króla Jana. Popołudniu odbędzie się akademijaw Ratuszu. Udział swój w pochodzie zgłosiło wiele związków, organizacji, towarzystw, Bratnie Pomocy wyższych Uczelni itp. Na czele Komitetu Honorowego stoi Pan Prezydent m. st. Warszawy, inż. Zygmunt Słomński. Komitet organizacyjny stanowią: pp. Witold Łaszczyński (przewodniczący), Mar-

\*) W nocy z 17 na 18 sierpnia 1629 roku.

jan Bogacz, Marjan Dubowski, Henryk Jaczewski, Edmund Kecel, Cz. Kulerski i Tadeusz Piasecki. Komitet wzywa organizacje, związki itp. do zgłaszania swego udziału w obchodzie, który powinien być udziałem całego społeczeństwa (adres Komitetu:) Plac Zamkowy 17 m. 5 wtorki i piątki od 18-ej do 20-ej, a od 1-go września codziennie.

## Dziesięć milionów na zaspokojenie naszego snobizmu.

Import win zagranicznych wyniósł w roku ubiegłym 10.000.000 zł. Suma ta w roku bieżącym nie wykazuje tendencji do obniżenia się. Jest charakterystyczne, że główną pozycję tej sumy stanowi import najtańszych gatunków win to znaczy, iż polskiemu konsumentowi win zagranicznych nie zależy w większości wypadków na wysokim gatunku wina lub raczej na ten wysoki gatunek go nie stać. Dlaczegoż więc, zamiast kupować najtańsze a więc najgorsze gatunki win zagranicznych, nie kupuje krajowych win owocowych, których produkcja rozwija się coraz bardziej i stoi dziś na bardzo wysokim poziomie. Otóż niewątpliwie mamy to do czynienia z właściwym jeszcze naszemu społeczeństwu snobizmem, polegającym na tem, że zagraniczna etykieta na butelce wielu ludziom w Polsce jeszcze imponuje. Nie tyle chodzi im o gatunek, o jakość, ile o etykiet, o pozór. Powinniśmy przełamać w sobie ten szkodliwy z punktu widzenia gospodarczych interesów Państwa snobizm nakazujący nam kupować najtańsze, a więc najgorsze wino zagraniczne, zamiast dobrego krajowego, tylko dlatego, żeby zadowolić naszą próżność. (L. S. G.)



Obraz przedstawiający drużynę piłkarską na P. W. K.

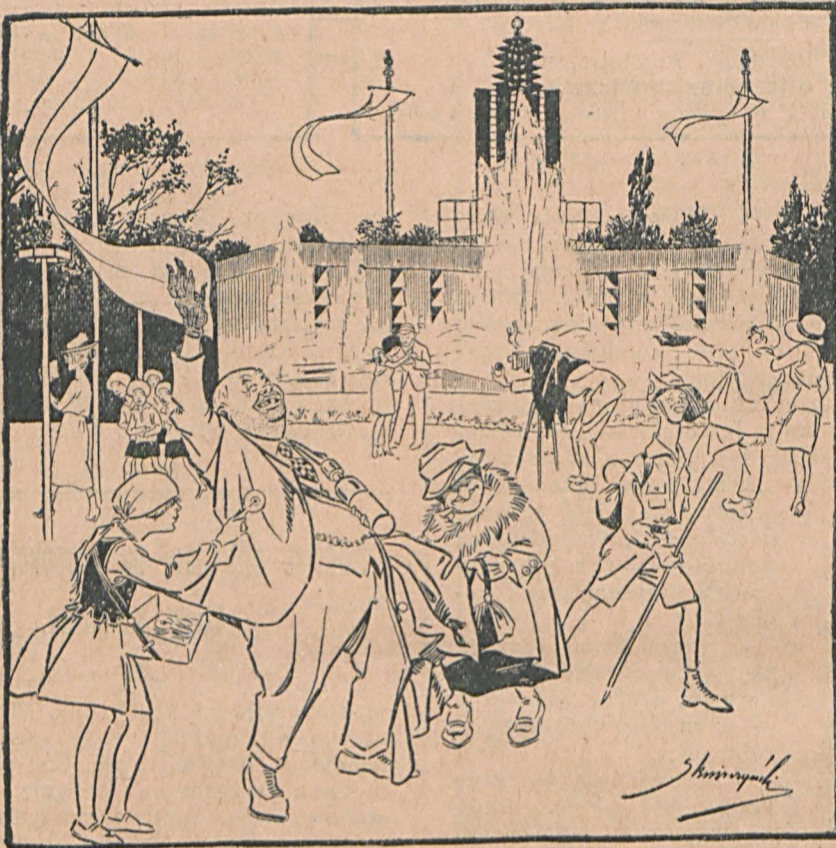
## W przededniu roku szkolnego.

Z powodu zbliżającego się roku szkolnego Liga Samowystarczalności Gospodarczej zwraca się do ogółu rodziców i uczniów, żeby przy zakupach przyborów i pomocy szkolnych kierowali do brze zrozumianym patriotyzmem gospodarczym i żądali w sklepach wyłącznie wyrobów krajowego przemysłu. Przemysł krajowy tej gałęzi stoi na bardzo wysokim poziomie i krajowe atramenty, ołówki, farby, atlasy, narzędzia fizyczne i inne pomoce szkolne nie ustępują niczem wyrobom zagranicznym, zwłaszcza niemieckim i czeskim, których import do Polski jest jeszcze niestety dość znaczny. Pamiętajmy, że każda złotówka

wydana na towar krajowy podnosi dobrobyt całego społeczeństwa. Ambicją naszej młodzieży szkolnej powinno być używanie w swej pracy szkolnej przyborów i pomocy szkolnych wyłącznie krajowego pochodzenia. (L. S. G.)

## Podziękowanie.

Zarząd Szkoły Powszechnej w Platerowie składa tą drogą serdeczne podziękowanie byłemu Komitetowi Domu Ludowego w Platerowie w osobach p. D. Łopatniuka, p. T. Wajszczuka i p. E. Zubkowicza za zorganizowanie zabawy w dniu 4 sierpnia, dochód której przeznaczono na zakupienie szeregu pożytecznych książek do biblioteki szkolnej.  
Zarząd Szkoły Powsz.  
w Platerowie.



Turyści zwiedzają P. W. K.

## Od Redakcji.

W dzisiejszym numerze umieszczamy list nadesłany do Redakcji od ucznia tut. gimnazjum Stefana Kureczyńskiego, który przed kilkoma tygodniami wyruszył rowerem w podróż naokoło Polski.

## KRONIKA PODLASKA.

### KALENDARZYK.

1 września	— Idziego	— niedziela
2	— Justa biskupa	— poniedz.
3	— Bron. Izabeli	— wtorek
4	— Rozalji	— środa
5	— Wawrzyńca	— czwartek
6	— Zacharjusza	— piątek
7	— Reginy p.	— sobota

### Z SIEDLEC.

Ś. p. Janina Aślanowiczowa. W dniu 5 sierpnia b. r. odbył się pogrzeb ś. p. Janiny Aślanowiczowej, wdowy po b. dyrektorze Szkoły Podlaskiej i gimnazjum im. Hetmana Żółkiewskiego. Ś. p. Janina Aślanowiczowa cieszyła się ogólnym szacunkiem wśród siedleckiego społeczeństwa. Brała czynny udział w pracach społecznych.

W smutnym obrzędzie pogrzebowym wzięła udział cała inteligencja siedlecka oraz wiele osób przybyłych specjalnie na pogrzeb.

Zwiedzenie wystawy „Wieś Siedlecka”. W kronice „Płacówki” Nr. 19, umieszczono wzmiankę o wystawie „Wieś Siedlecka” zorganizowaną przez Muzeum Ziemi Podlaskiej im. Aślanowicza, że jest czynna w sierpniu jedynie dla wycieczek rolników okolicznych. Każda grupa rolników, która pragnie zwiedzić wystawę winna w przeddzień zwrócić się w tej sprawie do p. Moniewskiego.

Należałoby bardziej udogodzić zwiedzanie wystawy, gdyż czasami trudno jest o zebranie grupy. Każdy pojedynczo powinien mieć możliwość zwiedzania i to bez meldowania się w przeddzień.

Chyba organizatorom chodzi o to

## 11) JAN MOTOR.

(Z cyklu „Wczoraj i Dzisiaj”).

## Kozietulski w Białej.

(Ciąg dalszy).

Wiadomość o mającym nastąpić przyjeździe Kozietulskiego poruszyła cały dwór Kasztelana.

Kucharze, kuchciki, masztalerze, lokaje i chłopacy, starsza służba, Styczeń, Wrzesień, i Sierpień, oficjaliści — pan Moc, Siła, Potęga — wszyscy stanęli każdy na swoim miejscu i przybrali postawę odpowiednią.

Na piętrze uchyliły się firanki i z poza nich wiele ócz pięknych, a młodych, z ciekawością i wzruszeniem wpatrywało drogiego gościa...

I zdawało się — jak w bajce — że ten stary dwór Modrzewiowy zamarł nagle w oczekiwaniu — że zatrzymało się życie i wszyscy śpią, czekając na królewicza...

### W stajni.

— Patrzcie no, mówił stangret Styczeń do woźnego, vel furmana szkoły Białskiej Dydaka — jak Arab nogą grzebie, zaraz zarzy — (istotnie koń zarżał) — czuje bohatera...

— Albo co? konie nie czują?.. odrzekł Dydak — za świętej Konfederacji Bar-

skiej Ino słonko błysnie — konie rzeć poczną, ludzie mówią — tylo patrzeć, jak będzie przelatywał... może dwie Zdrowski, nie więcej — słyhać odgłos — już mknie rumak Pułaskiego... Na wronym koniu, jak Anioł Boży, przelatuje z luzakiem, a czasem z panem Sawą... „z Bogiem!”... zakrzyknie, rozrzuci Uniwersały i już go niema... przeleciał... A we dwie, we trzy godziny przychodzą regały, za nimi żołdaci Imperatorowej, śledzą, węższą, wypytują, a najwięcej to im chodzi o poczęstunek... W tydzień potem znów rzą konie... w potyczce pod Łomazami legł brat pana Kazimierza, wieczny spokój jego pamięci! A sam Kazimierz, powiadają, w Ameryce grób znalazł, lecz nie w ziemi, a gdzieś na morzu... Tak bywało oblatywał Polskę z końca w koniec, od Lanckorony do Baru, od Baru do Częstochowej...

— Ja tam tej Konfederacji nie pamiętam — odezwał się Styczeń — bom młodszy znacznie, ale także powiem, zem kiedy służył pod Kościuszką, — też konie czuły, gdy ma przybyć Naczelnik... Pamiętam jak dziś, jedzie w sukmanie, w kapelusiku angielskim, twarz słodka, gdy spojrzy, radość leje... Oj, zacny to był człowiek, człowiek wielki (tu otarł łzę rękawem)... Ale dzisiaj panie Dydaku, to będziemy pili i jedli jak za Sasą... — A dlaczego?

— Bo chyba Kasztelan pożałuje

nam trafunku? Postawi dobry dzban piwa, oj postawi! A z pułkownikiem Kozietulskim też przybędzie wożak, ordynans...

— Znam go, rzekł Dydak, nasz z Podlasia, zwie się Maciej Deryło...

### W kuchni.

Kuchnia dworska w Nosowie przypominała raczej laboratorium nowoczesne... Piękna, widna sala o posadzce kamiennej, przedzielona szklanymi przegródkami na oddziały przystawek i galanterji kuchennej, mięsiwa, zup i sosów ciast, cukrów... W osobnej przegródce na podwyższeniu niby kapitan statku na mostku stał poważny mistrz Duwał w białym ubraniu i czapce... Po sali uwijał się zgrabni kuchcikowie i kucharze. Żadnych zapachów kuchennych, bo nad płytą duże pokrywy, chłonna dymy i zapachy, które by przecie mogły zepsuć smak potraw. Lśniące, piękne rondle z nakrywkami, srebrne półmiski i talerze nagrzane do podania...

Obok Duwała waga duża do odważania produktów, waga mniejsza i minjaturowa ważka do wanilji, cynamonu, szafranu... Pęk duży kluczy od piwnicy, spiżarni, masarni (wędliniarni), suszarni i kasarni (wyrabiano w niej tłuste sery) małe biureczko i etażerka z kilku książkami...

Stary Duwał patrzy w okno, trzyma w ręku zegarek i szepce:

aby jaknajwięcej osób zapoznało się z wystawą

**Polska Liga Przeciwalkoholowa.** W dniu 12 b. m. odbyło się walne zebranie członków Ligi Przeciwalkoholowej w Siedlcach, na którym został wybrany Zarząd w następującym składzie:

Prezes Czesław Dmowski, wiceprezes Lucjan Nowakowski, sekretarz Ludwik Suprun, skarbnik Elżbieta Dmowska, członek Zarządu Antonina Koroczyńska, zaś do Komisji Rewizyjnej weszli Aleksander Bielecki, Seweryn Dmowski i Adela Trochimiakówna.

**Manewry strażackie w Mordach.** Utańto się powszechnie mniemanie o tem, że straża małomiasteczkowe, czyli grupa III stoją niżej niż straża wiejskie czyli grupa IV.

Opinii tej całkowicie podlega O. S. P. w miasteczku Mordy, pow. siedleckiego. Dlatego czyniły wysiłki, Związek i Wydział Powiatowy, żeby straża dźwignąć na właściwy poziom.

Ażebym się przekonać, czy są pomysły rezultaty tych zabiegów — zostały naznaczone nocne manewry w Mordach dnia 3 sierpnia r. b. Instruktor pożarniczy, druch Ziętek zaalarmował pomiędzy godz. 19 min. 30 a 20 min. 30 straża wiejskie: Prószyń, Stok Ruski, Czołomyje, znajdujące się w odległości od 4 do 12 klm. Zostało też wezwane pogotowie samochodowe z Siedlec. O godz. 21-ej został wezwany posterunek policyjny do zaalarmowania Mordów. I tu zaczęła się „tragedja”. Przez 15 minut (dosłownie) policjant szukał naprzemian, to alarmu, to trębacza, jednocześnie zdaje się wzywając osobiście podwoły, bo z ciemności bez dźwięków alarmowych wyskakiwały konie z woźnicami. I piękny był widok jak zaczęły wjeżdżać do miasta straża wiejskie z pogotowiem samochodowem siedleckiem na czele i, jako przybyłe pierwsze, rozpoczęły akcję w oznaczonym miejscu pod kierunkiem d-ha Hory, komendanta zawodówki siedleckiej. Wreszcie i druchowie z Mordów, tknięci „wieszczem” przecuciem, bądź postawieni na nogi sygnałami, przybywających straża zbiegli się do swej remizy i rozpoczęli przygotowania do wyjazdu.

Po skończonej akcji, co nastąpiło o godz. 21 min. 30, odbyła się zbiórka dróżyn na rynku. Tu dołączyła o godz. 20 min 40 drużyna z Mordów.

Druh A. Niedbalski, prezes Komisji Wyszkożenia przyjął raport który zawiera ciekawe dane, jak na porę dnia i okres zniw. Oto prócz Siedlec, które przybyły na samochodzie pogotowia, z motopompą, 80 metr. w. tłoczego, cysterną na 700 litrów i drabinami, to 3 straża wiejskie przybyły na 7 wozach z 3 sikaw., 4 beczkow. 80 metr. w. tłocz. bosakami, tłumnicami i 45 ludźmi, nie wliczając taboru straża z Mordów. Następnie dh. Niedbalski w krótkich słowach przemówił do dróżyn i licznie zgromadzonej publiczności o znaczeniu manewrów nocnych, dla straża, a następnie w dość mocnych słowach skreślił wszystkie braki, bolączki i czynności straża Mordzkiej, podkreślając obojętność i zaniedbania Zarządu Straży, miasta i władz bezpieczeństwa, choć strażacy wykazują dobrą wolę i chęci.

W końcu zarządono wykonanie drugiego ćwiczenia taktycznego, polegającego na pracy przy pożarze wodą dostarczoną ze stawu folwarcznego za pomocą sikawkowego łańcucha wodnego. W powiecie siedleckim, ani jednej okazji nie zaniedbuje się dla przeprowadzenia tego ważnego dla akcji ćwiczenia przy braku należytej obsługi beczkowozów.

Straż z Prószyń brała wodę ze stawu i podawała straża ze Stoku Ruskiego, a ta straża z Czołomyj, która zasilala straż z Mordów, skąd czerpała wodę motopompą, mając jej zupełnie dostateczną ilość.

O godz. 23-ej manewry zostały zakończone. Naczelnicy druchowie: Kwaśniewski, Ostapiuk, Bujnowski, zarządzili powrót swych dróżyn do remiz.

Drużyną z Mordów dowodził dh. z-ca, naczeln. Franczuk.

Tym razem chyba Mordy wezmą na serjo upomnienia i przestrogi, jakie dały im manewry i wszelkie braki uzupełnią, począwszy od założenia porządných i w odpowiedniej liczbie alarmów pożarowych.

Bo licho nie śpi i o katastrofę nie-trudno.

N. Z.

**Pożar w Grabianowie.** O północy z soboty na niedzielę dn. 11 sierpnia od uderzenia piorunu powstał pożar w gospodarstwie mieszkańca wsi Grabianów.

Z ratunkiem pośpieszyła straż miejska pod dowództwem nacz. Hory, oraz straż Szkoły Rolniczej pod dowództwem nacz. Niedbalskiego. Obie straża rozpoczęły wspólną akcję ratunkową ogromnie utrudnioną z braku wody i z powodu awantur wszczętych przez kilka jednostek z Grabianowa, które jeszcze przed przybyciem straża zajęły się z całą energią gaszeniem pożaru i nie dopuściły ognia do rozszerzenia się na sąsiednie budynki.

Później przybyła ochotnicza straż z Siedlec i straż z Wiśniewa. Pożar zdołano ostatecznie ugasić o godz. 5 rano.

Mieszkańcy wsi Grabianów mają przykład jak bardzo potrzebna jest straż we wsi i zapewne wkrótce zajmie się jej organizowaniem.

**Pożar w majątku.** Dnia 6 b. m. na szkodę Janiny Marchockiej właścicielki majątku Zawady gm. Krolowa-Niwa, od uderzenia pioruna spaliła się sarta żyta, znajdująca się na polu, wartości 4000 zł.

**Pożar.** W ub. tygodniu w nocy we wsi Ługi-Wielkie gm. Czuryły, na szkodę Zdanowskiego Jana spalił się dom mieszkalny z przybudowanym chlewem wraz z inwentarzem. Ogólne straty wynoszą około 3.000 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

**Nagły zgon.** W ubiegłym tygodniu o godz. 6 m. 55 po przybyciu pociągu osobowego Nr. 816 z Wilna na st. Siedlec, w wagonie III kl. znaleziono zmarłego pasażera Kantora Kielmana, syna Szmula-Ajzyka, lat 65 mieszkańca Świsłoczy.

**Przykry objaw.** Zarząd Polskiego Czerw. Krzyża w Siedlcach ogłosił, że ograniczy wycieczkę na W. Krajową do

— Koziętulski... przyjaciel Dautancourta, oficer legji honorowej wielkiej armji (la Grande Armee)... Piotr Dautancourt i Piotr Duval... to ziomkowie z pięknej Francji, z jednego Departamentu...  
**We Fraucymrze.**

— Ah Walerciu! mówiła hoża i piękna panna Natalja do szczupłej, smętnej i bladej siostry Kasztelana, wijmy wieńce! Uwieńczmy go laurem, rzućmy mu pod stopy gałązki mirtul!...

— Może jeszcze kadzideł mirrhy i nardul... Nie, Natalciu, nie można, to człowiek w deszczu krwi i ognia skapan... te nasze wieńce laurowe wydadzą się mu papierowemi... a my płaczkami najętami z komedji Del Arte...

— Walerciu!... to może ja wybiegnę z memi psami, przebrana za Djanę, wezmę kołczan, łuk, strzały, przywitam go niby Amfitryona!...

— Próżny hałas i wrzawa... po tylu walkach i bojach wydadzą się mu te żarty niewczesnymi. I wesołość twoja i brawura nie na miejscu.

Olbrzymi piękny buldog Fred, jak by rozumiejąc o co chodzi, spojrzal łzawie na Natalję i jakby przytakując warknął... Antagonista jego, Ralf, podjął głowę. Piękna Ketty, przedmiot zazdrości obu psów, i wspaniały doberman, Synuś, również się ożywili!...

— Natalciu! odesłałabyś te psy swoje do psiarni!...

— Ależ Walerciu! Ralf i Synuś dali mi słowo, że będą grzeczniemi... Co do Freda i Ketty nie wątpię!...

— Patrz Natko!... Jedziel!... Ach, jaki sztywny i bładny!

— Oczy ma niebieskiel

— Przyjechał!...

Mała zółta bryczka zajechała przed ganek... Furman, ordynans o wąsach sumiastych i srogiej twarzy, z kresą poprzeczną na policzku, zatrzymał konie.

Koziętulski zeskoczył — zrzucając duży płaszcz, który natychmiast zgrabnie podchwycił hajduczek... i ukazał się w pięknym mundurze z buljonami złotemi pułkownika i małą, ale jakże drogą wstążeczką oficera legji honorowej. Powitać wyszedł sam Kasztelan we fraku niebieskim i pięknym czarnym 8 — calowym krawacie, który nakształt chustki całą okalał szyję!...

Tuż za nim stanęli znani nam goście, pan Rektor Konopka i pan Preis!...

Kasztelan wyciągnął obie ręce ku pułkownikowi i począł górnie przemawiać.

— Witaj że nam, witaj, nasz drogi Wojowniku! Z ziemi Auzonów, Gaskonów, Celtów, Teutonów, Iberów — powracasz do ziemi Sarmatów, niegdys ziemi Scytów i Partów!...

— Co do Sarmatów i Scytów, prze-rwał Koziętulski serdecznie ściskając

Kasztelana, mało co wiem o nich, ale bardzo lubię Partów i właśnie o nich chcę mówić z Kasztelanem, co prawda nie po Partowski, czy Partacku, ale po Polsku!...

— Partowie, hm, cóż Partowie? szepnął Rektor!...

— Najmniej wiemy o Partach potwierdził Kasztelan!...

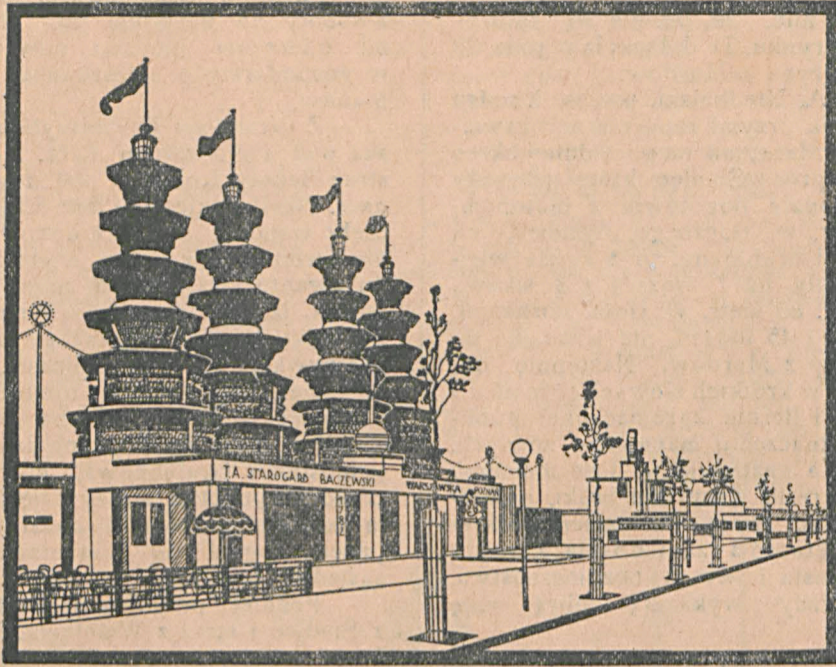
— A ja, rzekł Koziętulski najwięcej wielbię Partów, bo Partowie przecie pierwsi zaprowadzili należyłą hodowlę koni i nawet Rzymska konnica zawsze im ustępowała!... Pisz o tem Pliniusz starszy, a że potem Partów zawojowali Persowie, a tych znowu Arabowie więc z kolei ci ostatni zajęli się końmi i dziś koń Arabski jest najlepszy!...

Ponieważ tedy wciąż myślę i będę mówił o koniach, więc bardzo na czasie wspomniął pan Kasztelan o Partach i widzę że się zrozumiemy!...

— Wiele lat upłynęło, jakem widział pułkownika, proszę do wnętrzał panów profesorów zna pan pułkownik, a oto marszałek dworu, mój wielki przyjaciel pan Tadeusz Potęga!...

Koziętulski przywitał profesorów mocno potrząsnął dłoń pana Potęgi, wyprostował się i przeszedł na ganek, objaśniając po krótko cel przybycia!...

(c. d. n.)



Oryginalny pawilon na P. W. K. czterech wielkich wytwórni wódek i likierów w kształcie stylizowanych wież chińskich.

Poznania, na którą dotychczas zgłosiło się zaledwie 7 osób. Czyż już wszyscy zwiedzili wystawę, czy też jest tak małe zainteresowanie się nią.

W nocy na 18 b. m. o godz. 3-ej we wsi Cielemeć, gm. Czuryły, u Krasuckiego Antoniego spalił się wiatrak, oceniony na 3.000 zł, a ubezpieczony na 8.070 zł. Przyczyna pożaru nie ustalona.

☛Tegoż dnia Cetnar Julian zam. we wsi Lupiny, gm. Domanice, na szosie wsi Goskierz został poturbowany przez konia, który spłoszył się od nadjeżdżającego samochodu.

W dniu 17 b. m. o godz. 18-ej we wsi Okniny, gm. Zbuczyn, Jastrzębski Paweł lat 54 wioząc parą koni naładowaną furę lnu spadł z wozu pod konie i wóz, wskutek czego uległ złamaniu nogi, potłuczeniu głowy i całego ciała. Jadąca z nim córka Antonina, lat 19, również spadła z wozu i doznała ogólnego potłuczenia ciała. Poszwankowanych odwieziono do szpitala N. M. P. w Siedlcach, gdzie Jastrzębski zmarł, córka pozostała przy życiu.

W dniu 22 b. m. o godz. 6 ej 30 na 81 klm. toru kolejowego pomiędzy stacjami Sosnowo—Broszków, znaleziono nieprzytomnego człowieka z potłuczoną głową i nogą, nazwiskiem Józefa Woźniaka, pilota kolejowego st. W-Wchodnia a zam. w Rososzy, gm. Zeliszew. Poszwankowanego służba kolejowa odwiezła do szpitala w Mińsku-Mazowieckim, gdzie znajduje się w b. ciężkim stanie. Przyczyna wypadku nie ustalona.

Tegoż dnia Kobylńska Władysława zam. w Siedlcach przy ul. Florjańskiej Nr. 85 zatrzymała chłopca, lat około 4, niewiadomego nazwiska, którego zabrała do siebie do czasu zgłoszenia się prawych rodziców.

#### Z ŁUKOWA.

Samowola starosty łukowskiego. W roku 1922 pięć wiosek b. gminy Jakuszew, obecnie Trzebieszew, pow. łukowskiego, Wierzejki, Płudy, Szczepanki, Karów i Jakusze, rozpoczęły starania o budowę budynku szkolnego na obszarze gminnym.

Dozór szkolny z radą gminną i radą szkolną powiatową w porozumieniu z inspektorem szkolnym uznał, że najlepiej nadaje się na budowę szkoły wieś Wierzejki.

Kuratorjum lubelskie pismem z dnia 23 lipca 1926 r. potwierdziło budowę szkoły w Wierzejkach.

Wierzejka, Płudy i Szczepanki opo-

datkowały się dobrowolnie po 2 zł. z morgi, wybrały Komitet budowy szkoły, który kupił 1 i pół morga placu. Plac powyższy został przez komisję sanitarnobudowlaną uznany za odpowiedni pod każdym względem. Zwieziono zostało przeszło 100 metrów kamienia, zakupiono 40 tys. cegły, z której połowa została zwieziona na plac, wybudowano szopę na skład materiałów budowlanych, a komitet budowy zaciągnął pożyczkę 1600 zł. w łukowskiej „Spółce budowy szkół”.

Nagle starosta łukowski p. Makowski, nie zważając na orzeczenia i zatwierdzenia wyższej władzy, rozpoczął budowę szkoły w jesieni 1928 r. na gruntach wsi Jakusze, odległej od Wierzejek o 1 i pół kilometra na placu niskim, błotnistym, bez orzeczenia komisji sanitarnobudowlanej i uregulowania stanu prawnego placu.

We wszystkich pismach i aktach budującej się szkoły w Jakuszach jest powiedziane, że szkoła buduje się w Wierzejkach.

Plac kupiony i podarowany dla szkoły w Wierzejkach stoi bezużytecznie cegła i kamień na polecenie starosty zostały przy udziale policji zabrane do Jakusz, a od zaciągniętej pożyczki rosą procenta, które będzie zmuszony zapłacić komitet niebudującej się szkoły w Wierzejkach.

Rada gminna na posiedzeniu dnia 9 lipca 1929 r. uchwaliła na budującą się szkołę, bezpłatną dostawę materiałów budowlanych i robotnika niefachowego; w protokole ustawy zaznaczone, że szkołę buduje się w Wierzejkach. Skutkiem tego, po samowolnej zmianie przez p. starostę miejsca budowy, powyższe trzy wioski nie chciały zwozić materiałów i dawać robotnika.

Obecnie na skutek rozporządzenia p. starosty wójt gm. Trzebieszów w powyższych wioskach, a przeważnie w Wierzejkach robi zajęcia i wyznacza licytację na zajęte przedmioty. Pierwsza ta licytacja odbyła się dn. 26 lipca r. b.

Urząd gm. na owych trzech wioskach naliczył należności przeszło cztery tysiące zł.

Czy p. Wojewodzie lubelskiemu i Kuratorjum w Lublinie, pp. Min. Spr. Wewn. i Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. znane jest to postępowanie p. Starosty Makowskiego?

Czy postępowanie takie zachęci ludność wiejską do budowy szkół?

#### Z BIAŁEJ.

Zjazd sędziów. Dnia 21 lipca z inicjatywy Prezesa Sądu Okręgowego w Białej Podlaskiej p. Ludwika Kaznowskiego odbył się zjazd Sędziów Grodzkich w celu omówienia rozmaitych wątpliwości, związanych z wprowadzeniem nowego Kodeksu Postępowania Karnego. Na zjazd przybyli Prezes L. Kaznowski, Prokurator W. Tuz, Sędziowie Okręgowi: Jaworowicz, Limanowski, Mioduszewski, sędziowie Grodzcy: Lubański, Nawrocki, Zylński, Hałas, Bazylczuk, Sędzia nadliczbowy W. Bobiński, Sędzia Śledczy A. Noiszewski i asesor sądowy p. Wolski. Wygłoszone zostały referaty o stosunku Sądów Grodzkich do policji państwowych (p. W. Tuza) i referat „Zasadnicze idee KPK” (sędzia J. Mioduszewski). Wymiana zdań była nader ożywiona, należy życzyć, aby podobne zjazdy odbywały się i w innych sądach. Wypada żałować, iż z powodu urlopu nie wszyscy sędziowie mogli być obecni.

Po zjeździe wszyscy uczestnicy zostali zaproszeni na obiad do p. Prezesa Sądu L. Kaznowskiego.

W odpowiedzi posłowi Chodyńskiemu komunikujemy, że sprostowanie nadesłanego nie umieścimy, gdyż wszelkie nasze zarzuty były oparte na dowodach.

Równocześnie zaznaczamy, że podobne wzmianki czytaliśmy w Ziemi Lubelskiej Nr. 213 z dnia 7. VII. 29 i w Nr. 229 z dnia 23. VII. 29 r.

Eksmisja za otwieranie cukierni w sobotę. Niejaki Abram Sztajnfel, mieszkaniec Białej Podlaskiej, wynajął kilka tat temu, w domu, należącym do Chaima Herszernhorna lokal sklepowy, w którym urządził cukiernię.

Zawarty między stronami kontrakt zawierał między innymi punkt, mocą którego lokator zobowiązał się nie otwierać sklepu w soboty i uroczyste święta żydowskie. Punkt ten wstawiony został na wyraźne życzenie gospodarza domu, należącego do sfer nabożnej ortodoksji żydowskiej, członka Towarzystwa Przestrzegania Soboty „Szomrej-Szabes”.

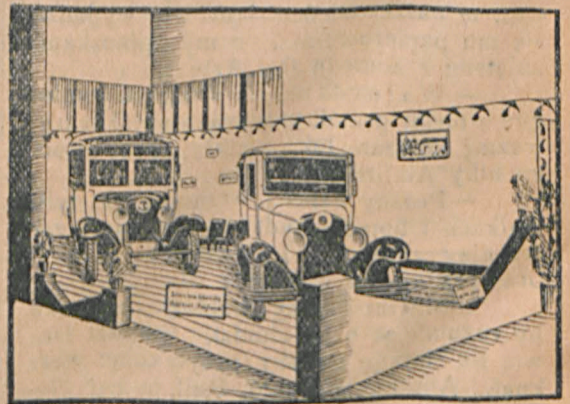
Z początku lokator ściśle stosował się do wymienionego punktu kontraktu, później jednak zaczął stopniowo wyłamywać się z krępującej go umowy: najpierw otworzył cukiernię w święteczny wieczór piątkowy, należący już do soboty, a następnie pozwolił sobie na otwieranie cukierni również w sobotę na kilka godzin dziennie.

Zarzuty oburzonego gospodarza Sztajnfel ignorował, tłumacząc się, iż musi targować więcej, by poddać ciężarom podatkowym.

Wówczas gospodarz skierował sprawę o eksmisję lokatora do Sądu Pokoju, który żądanie jego odrzucił.

Wobec wiesionej przez właściciela domu skargi apelacyjnej sprawa ta znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego.

Po wysłuchaniu szeregu świadków i przemówień adwokatów ze strony po-



Stoisko stoczni gdańskiej w pawilonie samochodowym na P. W. K.

woda i pozwanego, Sąd stojąc na stanowisku, że kontrakt bezwarunkowo obowiązuje obie strony, wyrok Sądu Pokoju uchylił i zasądził eksmisję Sztajnfelda z zajmowanego przezeń lokalu.

Wyrok ten wywołał żywe zadowolenie wśród żydów ortodoksyjnych, którzy widzą w nim słuszną karę za złamanie kardynalnych zasad religii mojżeszowej.

**Czy byłeś już na P. W. K.  
w Poznaniu.**

nawet pod koniec budowy, kiedy było brak robotników, kiedy spieszo bardzo z robotą, znalazł się ktoś, kto pomyślał o palikach do trawników o zwykłych drobnostrzałkach, takich o których gdzieś indziej zapomnianoby. Zwiedzających Wystawę jest zawsze dużo, z Białej spotkałem p. prezesa sądu Kaznowskiego p. kpt. Ciaglińskiego. p. prof. Kisielewicz jest już przeszło tydzień a jeszcze ma tydzień zabawić. Bo chcąc zwiedzić te 600,000 mt. kw. powierzchni zastawionej, zabudowanej bogactwem całej Polski to pare dni nie wystarczy. Zwróć uwagę tylko na pawilony rządowe, na pawilon sztuki, które trzeba zwiedzać przede wszystkim przecie na zapoznanie się z tymi wykretami godzin nie wystarczy. A są całe tereny jeszcze do zwiedzenia. Słowem Wystawa rżnosi sławę Polski po całym świecie. Wystawa spełnia swe cele. Napiszę może potem jeszcze obszerniej; ale narazie Przesyłając pozdrowienia mieszkańcom Białej, czytelnikom Podlasiaka; pozdrawiając serdecznie p. Redaktorkę kończę z poważaniem

*Stefan Kurczyński.*

**Prywatna Szkoła Powszechna Przygotowawcza  
A. RYBSKIEJ**

w Białej Podl., ul. Warszawska 5.

Zapisy codziennie od 10—11.

Początek zajęć 4 września.



Fragment z wesołego miasteczka.

**List.**

Szanowna Redakcjo!

Jestem tedy w Poznaniu wielkim pięknym a przede wszystkim polskim; Myślą jednak zawsze jestem na Podlasiu w naszej Białej, małej, zażydzonej ale przecie kochanej miścinie. Dlatego spieszę podzielić się wrażeniami swemi z podróży z Szanowną Redakcją.

Sama podróż rowerem do Poznania zabrała mi trzy dni czasu, etapami Biała Podlaska — Warszawa — Olendry pod Koninem — Poznań etapy aczkolwiek długie i żmudne mnie specjalnie nie nuzły, zwielu przyczyn, przede wszystkim jak w najpiękniejszej panoramie przesuwały się przed memi oczami widoki Podlasi, Mazowsza, Łowickiego, Kujaw i Poznania, potem w każdym spotykanem miścinie „rzeczy godne widzenia”; potem w każdym ludzie coraz inni i wreszcie satysfakcja sama dla mnie sportowca z mego wyczynu, no i ztego że się jednak mnie z ciekawością dopytywano skąd jadę, a potem jaka to jest ta Biała Podlaska i co w niej jest?

Z początku podróży w Łosicach, Mordach, Siedlcach, Kałuszynie i. t. d. to mówiono: A jedzie pan! sam! no to jeszcze kawał drogi! Wogóle do Warszawy nie mając jeszcze kilometrów za sobą nie zadziwiałem. Podam tu kilka takich faktów mniej lub więcej interesujących z tego 1 szego etapu: w Łosicach wstawionych już przez Kraszewskiego, no i tagże sławnych z uprawy ogórków odkryłem dość starą książkę z w. XVII lub początku XVII i historję wszystkich

miast Rzplitej niepodległej. Książka znajduje się u p. Nowaka i jest taką „książką starą” w miasteczku z pietyzmem przechowywana. W Siedlcach niechcący obraziłem policjanta. Bo pytam go gdzie jest posterunek policji, a ten mi: co za posterunek? posterunek może być w Mordach, Białej ale nie w miścinie Siedlcach, tu jest Komenda policji. Nie mogłem się zgodzić na postępowanie takie Białej, więc mu też z dumą odrzekłem, że w Białej jest Komenda i jest to czego Siedlce nie mają redakcja „Podlasiaka”. W Nowym Mińsku dowiedziałem się od jakiegós turysty, że bliskość Warszawy można poznać po zwiększonej liczbie spotkaniu grubych kobiet. No i. t. d.

Napisze zresztą potem dokładnie o całej trasie, gdy mi się już wszystkie wrażenia zgrupują. Chciałbym teraz coś powiedzieć o Wystawie. Narazie trudno mi pisać, by poprostu nie wpaść w zwykłą w takich razach frazologję. W każdym razie P. W. K. jest tem, co Niemcy nazywają „Kolosal”, Francuzi „splendid”, a tem, co my Polacy nazywamy „Polskością”. „P. W. K. — wedle słów jedneze zwiedzających, to wielka rzecz, i aż zachwyca, jak przypuścimy pierwszy oglądany obraz kinematograficzny, lub pierwsze przedstawienie teatralne”. Spotkałem na swojej kwaterze pewnego Rumuna, który był na Wystawie w Wiedniu, ten też nie miał słów uznania dla Wystawy, jej organizacji: to organizacją i pracą została Wystawa stworzona. Poznaniacy chlubiąc się i pyszniąc w tych mniej więcej słowach: Czyby w Warszawie powstało coś podobnego? mają poniekąd rację. Opowiadano mi tutaj: że zawsze

**Korespondencja.**

**Z Konstąntynowa.**

W Konstąntynowie od roku 1926 istnieje Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej, liczące obecnie 40 członków. Prezeską Stowarzyszenia jest druchna Kuczyńska. W każdą niedzielę po sumie dziewczęta zbierają się w swej świetlicy, gdzie mile i pożytecznie spędzają kilka chwil razem. Wiele pracy do Stowarzyszenia wnosi p. Kaszubska nauczycielka ona uczy dziewczęta śpiewu, deklamacji, urządza przedstawienia i pogadanki. Nad całością koła czuwa niezmordowany ks. prob. Sobieszek. Z jego to inicjatywy został zorganizowany kurs kroju i szycia dla dziewcząt prowadzony przez p. Pustelnikową. Kurs cieszył się dużą frekwencją, uczęszczały nań dziewczęta nawet z okolicznych wsi. Nauka trwała dwa miesiące codziennie od godz. 9 rano do 5 po poł. dziewczęta przychodziły punktualnie i pilnie oddawały się pracy.

W dniu 4. VIII. nastąpiło uroczyste zakończenie kursu, na które złożyły się: 1) sprawozdanie p. Pustelnikowej, 2) podziękowania jednej z kursistek ks. prob. Sobieszkowi, p. Kaszubskiej i p. Pustelnikowej, 3) przedstawienie, 4) Wystawa prac dziewcząt urządzona w Świetlicy Stowarzyszenia — podczas gdy pierwsza część uroczystości odbyła się w sali szkolnej. Na uroczystości obecni byli hr. Plater, p. insp. szkolny Stankiewicz z żoną, ks. prob. Wielgosz z Witulina, miejscowe nauczycielstwo, przedstawicielka N. O. K. z Białej p. E. Brzezińska, redaktorka p. Rybska, oraz rodzice i znajomi słuchaczek. Na zakończenie uroczystości przemówił w serdecznych słowach do dziewcząt p. insp. Stankiewicz, wręczając im świadectwa z ukończenia kursu. Poczem ks. prob. Sobieszek podziękował zebrany za przybycie. Należy podkreślić wielką pracę i ofiarność ks. Sobieszka, który nietylko duchowo czuwa nad Stowarzyszeniem, ale wspomaga je materialnie. Zorganizowanie kursu w większej części pokrył swojemi pieniędzami. Sejmik Konstąntynowski obiecał przeznaczyć pewną sumę na utrzymanie kursu — jednak do tej pory nie zrealizował tego. Sądzimy jednak, że Sejmik dotrzyma słowa, gdyż szerzenie oświaty jest jego zadaniem.

Należałoby życzyć, aby chłopcy w Konstąntynowie również zorganizowali Stowarzyszenie, gdyż korzyści dla siebie tą drogą mogliby dużo osiągnąć. Będąc

w Konstancynie mieliśmy możliwość zwiedzenia tamtejszego kościoła, ufundowanego przez Broel Platę. Kościół zbudowany jest w stylu gotyckim, w takim też stylu znajduje się nowy ołtarz boczny pod wezwaniem św. Jacka. Brak jest organów i drugiego ołtarza bocznego, lecz ks. prob. Sobieszek ma nadzieję, że przy ofiarności parafjan, w niedługim czasie zdoła te braki usunąć.

## Dział gospodarczy.

### Znaczenie użyć tomasówki dla zasiewów ozimych.

Biorąc pod uwagę różnorodność nawozów, rodzaj gleb, roślin, stanowczo, rolnik chcąc uzyskać należyty rezultat z nawożenia, musi być ostrożny i uważać, aby zastosować właściwy nawóz, we właściwej dawce.

Często bowiem stwierdzić można, że przyczyną zawodu co do spodziewanego plonu, mającego być osiągniętym pod wpływem nawozów sztucznych nie jest jakoby słabe i złe działanie nawozów, lecz niezajomość nawozów i nieumiejętność stosowania ich przez rolników.

Szczególnie ważny jest wybór nawozu przy stosowaniu nawozów w okresie jesiennym pod oziminy. Odgrywa tu bowiem rolę ten czynnik, aby nietylko nawóz stosowany jesienią, był do okresu wiosennego przerobiony, lecz jednocześnie by nie został do tego okresu wypłukany, a przez to stracony i by dał w następstwie roślinom korzyść. Takim nawozem jest tomasówka, która się nadaje pod rośliny o długim okresie wegetacyjnym, a takimi są oziminy.

Tomasówka zawiera więc od 11-22% kwasu fosforowego, prócz tego do 50% wapna. Wartość jej stanowi nietylko kwas fosforowy lecz i wapno, które ma znaczenie szczególnie na glebach lekkich, które wapna w niedużej ilości wymagają, lecz które wapnowania nie potrzebują, można je tylko marglować, a nawet nie powinny być wapnowane, ze względu na rośliny na nich siewane (seradela, łubin). W glebie tomasówka rozkłada się pod wpływem kwasu węglowego, kwasów organicznych i przez zetknięcie się korzonkami roślinnymi.

Rozkład ten jest powolny, lecz za to działanie jest pewniejsze niż innych nawozów łatwiej rozpuszczalnych, gdyż tomasówka nie zostaje wypłukana z gleby.

Ze względu na to, że nie zostaje wypłukana z gleby, jak również na zawartość wapna, stosuje się ją na gleby lekkie, przepuszczalne, słabo absorbujące bezwapienne i kwaśne. Szczególnie ma ona wielkie znaczenie dla gleb z natury kwaśnych, podmokłych, na których, zawartość wapna w tomasówce powoduje w pewnym stopniu odkwaszenie.

Tomasówka najczęściej stosowana być powinna pod oziminy. Żyto szczególnie czułe jest na kwas fosforowy, gdy idzie po roślinach strączkowych i motylkowych, jeżeli te nawozu fosforowego nie otrzymały, a szczególnie po kłosowych, co u nas często jest praktykowane.

Pod żyto specjalnie nadaje się, a to z tego względu, że roślinę tę sieje się przeważnie na glebach lekkich i przepuszczalnych.

Pod pszenicę kwas fosforowy działa tem skuteczniej im w gorszym stanowisku idzie. Nadaje się tu tomasówka na tak licznych u nas niedrenowanych glebach, skłonnych do zakwaszenia.

Pod oziminy stosuje się tomasówki 100—200 klg. na morg.

Należy pamiętać, aby w myśl prawa minimum nie brakowało roślinom azotu i potasu.

S.

### Pokaz hodowlany w Zbuczynie.

Lekcja hodowlana Okr. Związku Kółek Rolniczych w Siedlcach przy poparciu Sejmiku Siedleckiego i współudziale Kółek Rolniczych w Zbuczynie, Czuryłach Grodzisku Konarach, Jasionce, Radomyślu, Krzesku starym, nowym, Tchórzewie, Izdebkach-Kosnach, Wólce Kamiennej, okolicznych mleczarni spółdzielczych oraz organizacji oświatowych urządziła pokaz hodowlany w Zbuczynie dnia 29 sierpnia r. b. Na pokazie było: bydło; konie i nierogacizna, oraz zorganizowany został dział przemysłu ludowego i gospodarstwa kobiecego, który objął wszelkie wyroby przemysłu ludowego, robót ręcznych przetwory jarzyn i owoców, wypieku ciasta i t. p. oraz dział Rolniczo-ogrodniczo-pszczelarski.

Pokaz ten zainteresował wszystkich rolników, gdyż to jest przegląd dobroku rolnika oraz siły gospodarczej.

Wystawcom wszystkich działów wyróżnionym przez Komisję sędziowską przyznane zostaną nagrody w postaci honorowych dyplomów na medale i listy pochwalne. Pięniężne nagrody przeznaczyli: Minister Rolnictwa, Sejmik i Inst. Społeczny.

Zarząd Komitetu Stanowia: Stanisław Barszcz wójt gminy, Józef Lankus sekretarz gminy i Inspektor hodowli Jerzy Budzko.

## Kamunikat.

### Wyższe Studium Handlowe w Krakowie. (3-letnie Studium akademickie.)

Wpisy na rok naukowy 1929/30 rozpoczynają się dnia 1. września 1929 w gmachu Studium przy ul. Sienkiewicza 4. Warunkiem przyjęcia w charakterze studenta, jest przedłożenie świadectwa dojrzałości szkoły średniej ogólnokształcącej, państwowej lub równorzędnej.

Inauguracja roku naukowego odbędzie się dnia 1. października 1929. Początek wykładów 3. października 1929.

### Z Emigracji.

W Lublinie, przy ulicy Krakowskiej-Przedmieście 46. na pierwszym piętrze w lokalu Banku Ludowego mieści się biuro od-

działu Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego. Wszyscy zainteresowani jakąkolwiek, związaną z emigracją sprawą powinni się tam zgłaszać, a uzyskają bezpłatne i dokładne informacje.

Biuro jest czynne codziennie między godz. 10-tą, a 14-tą z wyjątkiem niedziel i świąt.

Zgłaszać można się również i listownie, tylko w tym wypadku należy załączyć znaczek na odpowiedź.

## Ogłoszenia drobne.

**Zhubiono** książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Białej-Podlaskiej na imię Zygmunta Gawłowskiego.

**Skradziono** książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Białej-Podl. na imię Stanisława Belko.

**Józef Wysokiński** zgubił kartę rejestracyjną i kartę mobilizacyjną wydane przez P. K. U. w Łukowie rocz. 1898.

**Zgubiono** książeczkę wojskową wydaną na imię Wacława Dmitruka przez P. K. U. w Białej. 1—3.

**Skradziono** książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Białej Podl. na imię Stanisława Gozdziółko zam. we wsi Terebela. 1—3.

**Zgubiono** książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Białej Podl. na imię Bron. Stefanowicza zam. we wsi Kownaty gm. Swory. 1—3.

**Mikołajowi Janczukowi** zam. w Sidorkach skradziono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Białej.

## Tylko 1000 zegarków sprzedajemy za taką niską cenę za zł. 5.20

Napisz momentalnie, bo wysłany za zalicz. zegarek szwajc., chód dzwiczny, na 8 lat gwarancji. w lepszej gat. 5 zł. 68 gr. j. lep. g. 6.95, 7.50, 9.50 — 5 sztuk 27.40, — 10 sztuk 53.80. — Zeg. kiesz. ze świecącym cyferblatem 8.05, z ozdobą Marszałka Piłsudskiego lub z franc. złota 10.90 i 12.15, kryty kiesz. 15, 18, 24, 30; zeg. na rękę męski lub damski 10.95 i 12 zł. ze świecącym cyferblatem, lub z perłowej masy, albo z franc. złota 15, 18, 22, 28, 35; dewizki z franc. złota 1.75, 2, 3, 5, 8. — Za kosztą przesyłki i opakowanie płaci kupujący.

**Hurtowy Skład Zeg. Firma „EMKA”, Warszawa ul. Dzielna 45. P.**

## OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądowy na powiat Konstancynowski, mający kancelarię w mieście Białej-Podlaskiej, niniejszym obwieszcza, że w dniu 2 grudnia 1929 roku od godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej, na zaspokojenie należności wierzyciela hipotecznego Szlomy vel Salomona Wajntrauba, odbędzie się sprzedaż publiczna dóbr ziemskich Kołacza lit. B. położonych w gminie Hańsk, powiatu Włodawskiego, stanowiących spadek wakujący po Mikołaju Chweszczenko, przestrzeni 90 dziesięcin 641 sążni czyli 176 morgów 55 prętów wraz ze znajdującymi się na takowych zabudowaniach mieszkalnymi i gospodarczymi, zasiewem ozimym i innymi przynależnościami szczegółowo w opisie wymienionymi.

Dobra te mają uregulowaną księgę hipoteczną przechowywaną w Wydziale Hipotecznym przy Białym Sądzie Okręgowym w zastawie, dzierżawie lub we wspólnym z kimśkolwiek posiadaniu nie znajdującą się.

Zgodnie z działem IV wykazu hipotecznego nieruchomości ta obciążona jest długami i różnymi obowiązkami hipotecznymi, a mianowicie: pod Nr. 1 sumą 2800 rubli z %, pod Nr. 2 sumą 5100 rubli z %, pod Nr. 3 sumą 3720 rubli z % jako reszty sum należnych b. Bankowi Włociańskiemu na tenże majątek, pod Nr. 4 ostrzeżeniem dla sum 99360 marek z % i kosztami, która to suma wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 25 kwietnia 1928 roku, została przerachowana na kwotę 35977 zł. 49 gr., sumę zaś 1994 mrk. zabezpieczoną pod tymże Nr. 4 na 6 zł. 64 gr. i sumę 2040 mrk. za prowadzenie sprawy na 6 zł. 80 gr. i pod Nr. 5 ostrzeżeniem dla sumy 44600 złotych.

Licytacja powyższej nieruchomości na podstawie opisu dokonanej przez Komornika Sądowego na powiat Włodawski — W. Skibniewskiego w dniu 24 października 1928 roku, rozpocznie się od sumy trzydziestu tysięcy (30000) złotych, przyczem na zasadzie art. 1182 u. p. c. majątek ten może być sprzedany i poniżej oszacowania.

Pragnący przyjąć udział w licytacji przed rozpoczęciem takiej winni złożyć Komornikowi prowadzącemu licytację kaucję (wadjum) w kwocie 2000 złotych i na żądanie dowód obywatelstwa Polskiego.

Opis, szacunek i dokumenty dotyczące się tej sprzedaży mogą być przejrane w kancelarii Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej lub u obwieszczonego Komornika w godzinach urzędowych.

m. Biał-Podlaska, dnia 22 lipca 1929 roku.

Komornik Sądowy **J. Gałach.**